

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 138.

Poznań, środa dnia 17-go czerwca 1908.

Rok III.

Poznań, dnia 16. czerwca 1908.

## Wyniki wyborów.

### Okręg poznański miejski.

Przy dzisiejszych wyborach oddano ogółem głosów 507 na 516.

9 walmanów nie stawilo się: w tym 4 polaków, a mianowicie pp. Antoni Handschuh, Ludwik Frankiewicz (!), Jakób Pacanowski (spóźnił się) i Marcin Sołdecki (ciężko chory).

Na dr. Szymańskiego oddano 196 głosów (+ 29 głosów, bo w 1903. roku 167), na wolnomyslnego Niemca Kindlera 311 głosów (+ 28 głosów, bo w 1903. roku 283.) Kindler wybrany.

Przyrost w stosunku do r. 1903. po naszej stronie stosunkowo a nawet absolutnie większy.

### Okręg poznański wschodni i zachodni oraz obornicki.

Oddano ogółem głosów 502, a mianowicie polskich 236 oprócz jednego unieważnionego (+ 50, bo w 1903. r. 186), niemieckich 266 (+ 5, bo w 1903. roku 261).

Przyrost po naszej stronie stosunkowo, a a nawet absolutnie znacznie większy.

Polacy stawili się wszyscy. Nie stawilo się 2 Niemców.

Wybrani rządowicie lantrat Tilly i konsultysta Kuhr.

### Okręg kościański - śmigiełsko - grodzisko - nowotomyski.

Grodzisko, 16. czerwca. (Tel. pryw.) Przy dzisiejszych wyborach oddano ogółem głosów 365 (+ 18 głosów, bo w 1903. roku 347), niemieckich 162 (+ 6, bo w 1903. roku 156).

Przyrost po naszej stronie stosunkowo nieco większy.

Wybrani: Idzi Swiatała i ks. proboszcz Styczyński.

Wszyscy polacy głosowali solidarnie. Wybory odbyły się spokojnie. Przed wyborami rozdawano odezwy Prowincjalnego Komitetu wyborczego, wzywające do zgodnego oddania głosów na kandydatów ogłoszonych przez walne zebranie delegatów.

### Okręg pleszewsko-jarociński - krotoszyński - koźmiński.

Jarocin, 16. czerwca. (Tel. pryw.) Przy dzisiejszych wyborach oddano polskich głosów 387 (+ 27 głosów, bo w 1903. roku 360), niemieckich 181 (- 14, bo w 1903. roku 195).

Kilka głosów polskich unieważniono dla wrażliwości.

Przyrost po naszej stronie znaczny z równoczesnym znacznym zmniejszeniem się liczby głosów niemieckich.

Wybrani: ks. prałat dr. Jazdzewski oraz Sas-Jaworski.

### Okręg średzko-śremsko-wrzesiński.

Środa, 16. czerwca. (Tel. pryw.) Głosów oddano: z powiatu średzkiego polskich 129, niemieckich 34, z powiatu śremskiego polskich 154, niemieckich 41, z powiatu wrzesińskiego polskich 100, niemieckich 35. Ogółem oddano: polskich 333 (+ 37, bo w 1903. roku 346), niemieckich 110 (- 15, bo w 1903. roku 125).

Przyrost po stronie polskiej znaczny z równoczesnym znacznym zmniejszeniem się liczby głosów niemieckich.

Wybrani: dr. Henryk Szuman, Wojciech Korianty i ks. prał. Stychel. Po stronie niemieckiej kandydowali: Günter, Matterna i Mylius.

### Okręg odolanowski-ostrowsko-ostreszewsko-kepkiński.

Ostrowo, 16. czerwca. (Tel. pryw.) Głosów polskich oddano 379 (+ 21, bo w 1903. roku 358), niemieckich 137 (- 6, bo w 1903. roku 143).

Przyrost po naszej stronie znaczny z równoczesnym zmniejszeniem się liczby głosów niemieckich.

Wybrani: dr. Ludwik Mizerski i dr. Felician Niegolewski. Po niemieckiej stronie kandydowali: Viereck i König.

(Ciąg dalszy wyniku wyborów zobacz Ostatnie telegramy).

## Jeszcze głos kaszubski w sprawie bojkotu Sopot.

(LW.) Dzisiejszy stosunek obu narodowości przez następujące statystyczne dane:

Do elementarnej szkoły uczęszczało w roku 1904. katolickich dzieci 715, ewangelickich 357, starozakonných 8, w roku natomiast 1907. katolickich 822, ewangelickich 392, starozakonných 4. W katolickiej zaś parafii posługuje się przy spowiedzi wielkonośnej polskim językiem według obliczenia miejscowego proboszcza więcej niż trzecia część, chociaż wszystkie dzieci kaszubskich rodziców przygotowują księża w Sopotach do Sakramentów św. Il tylko w niemieckim języku. Kto przy ocenianiu powyższych liczb uwzględni także należyte i tę okoliczność, że kaszubi, osiadłszy w mieście, chętnie przerabiają się na Niemców, ten z pewnością nie omyli się, skoro większą połowę katolickiej parafii Sopot uważać będzie za czysto polską lub też za obejmującą pozornie tylko ziemianinów kaszubów. Słuszność tego zapatrywania potwierdzają niewątpliwie następujące trzy, objawy z ostatniego czasu.

W Sopotach niema i nigdy jeszcze nie było prawidłowo działającej organizacji wyborczej. Pier-

wszy początek w tym względzie zrobiono przy ostatnich wyborach sejmowych przez zwołanie dwóch wieców przedwyborczych, które aż po brzegi napełniły salę, mającą 220 kwadratowych metrów najejsza. Skutek stąd taki, żeśmy wprawdzie wstępnym bojem zdobyli przy znacznej większości li tylko o własnych siłach aż siedmiu wyborców, ale że nie można teraz już nigdzie dostać w Sopotach sali ani na wiec, ani dla towarzystwa, ani też na zabawę z teatrem. Tymczasem lud natęczywie domaga się założenia towarzystwa ludowego i urządzania od czasu do czasu teatrów amatorskich.

W sopockim kościele nie słyszy się przez cały rok ani słóweczka po polsku. Przypadek jednakże zrzucił, że niedawno temu ranna msza św. w niedzielę odprawił jakiś obcy ksiądz i że gdy zwykle modlitwy po mszy odmówił po polsku, obecni parafianie tak żywy udział wzięli w tej polskiej modlitwie, jak nigdy w niemieckiej.

Innym faktem, świadczącym o bardzo znacznej liczbie polaków, mieszkających stale w Sopotach, jest wręcz imponujący napływ widzów, jaki się w ostatki przeszłego roku na pierwszy polski teatr amatorski zebrał. Gospodarz największej sali w miejscu zaręcza, że dotąd jeszcze żadna niemiecka zabawa nie osiągnęła tylu uczestników.

Wobec takiego położenia rzeczy, wykazującego u polskich mieszkańców Sopot nawet pewien stopień uświadomienia politycznego, a wykluczającego wprost wszelką nadzieję wyjednania dla polaków sopockich jakiegokolwiek polskiego nabożeństwa, gdyż teraźniejsza władza biskupia diecezji helmińskiej głucha jest na wszelkie polskie ostatnie lat bezowocnie już kilka razy, trudno nie stwierdzić bolesnego nad wyraz faktu, że fala germanizacji pochłania w Sopotach nad polskim morzem corocznie najmniej kilka set kaszubskich dzieci, i to bezpośrednio pod okiem czterech tysięcy polskich gości kąpielowych, rekrutujących się ze sfer, które u siebie w domu doskonale potrafią odczuwać każdą potrzebę społeczeństwa.

Jest to cierpka bardzo prawda, która niespodzianie dotknęła boleśnie niejednego z najlepszych obywateli, ale trzeba koniecznie wypowiedzieć ją bez ogródki, mianowicie w obecnej porze bezmyślnego bojkotu morza polskiego, jeżeli nastąpić ma zmiana na lepsze, tym więcej, iż nadzieja naprawy nie wydaje się płonną, bo tyle pewna, że na widok tak strasznej niedoli duchowej u polskich sopotczan niejedno oczko tkliwej patryjotki zajdzie łzą szczerzej litości i niejedno serce polskiej niewiasty z wyrazem potępienia dla niewczesnej bojkotowej polityki Kurjera Warszawskiego zapragnie nakarmić łaknące strawy duchowej dzieci kaszubskie.

Ale jak się do tego zabrać wobec tak czującej baczności władz pruskich? Czy znalazłby się na to sposób? O jest i nawet bardzo łatwy, któremu najbystrzejszy policjant pruski ani przeszkodzić, ani którego zaczepić nawet by nie zdołał, bo oparty na prawnych podstawach. Niechaj tylko każda matka przybyszająca z dziećmi do Sopot zabierze z sobą nad morze dla każdego swego dziecka elementarz z obrazkami, katechizm i ilustrowaną historję świętą, a wracając do domu niechaj te książeczki pozostawi w ręku kaszubskich dzieci. Niechaj każda rodzina polska zatrzymująca się w Sopotach przez parę miesięcy, przyniesie w swój dom chociaż tylko jedno dziecinnie kaszubskie, bądź dla towarzystwa własnych dzieci, bądź też do opieki nad nimi i niechaj dba o to, aby owo dziecinnie kaszubskie nauczyło się poprawnie mówić po polsku, niechaj każda z pańienek na wydaniu urozmaici sobie swój pobyt nad morzem regularną codzienną rozmową polską przez godzinę z dziewczynką kaszubską, których w Sopotach tak wiele; niechaj wręcz ci, którzy przez jedno lato krzewili oświatę narodową pomiędzy kaszubami i po powrocie do domu pamiętają o duchowej potrzebie swych uczniów pomorskich, a z pewnością po kilkunastu latach takiej zbiorowej pracy wszelkie germanizacyjne wysiłki szkoły pruskiej i niemieckiego duchowieństwa rozbić się będą o silną twierdzę narodowego uświadomienia.

Wtenczas z dumą będziemy mogli powiedzieć, że tutaj na Pomorzu w dwudziestym wieku niewiasta polska pokonała nie tylko bakałarza pruskiego, którego zasługę przeciw przypisanju planką nowoczesnego krzyżaka. A więc do dzieła, nadobne warszawianki, nie słuchajcie waszego Kurjera i wspólnie z Głosem Wielkopolanek rozpocznijcie oświatową pracę na Kaszubach od Sopot. Wszystkich zaś panów od pióra, uprawiających z taką energją bojkot morza polskiego, zapraszam, aby zechcieli ze mną tutaj zwiedzić dookładnie niektóre nasze narodowe pamiątki i poznać kraj tutejszy. W tym celu służę im krótkim opisem, który niebawem znajdzie się na łamach Kurjera Poznańskiego pod tytułem: „Niektóre wiadomości o Gdańsku i Kaszubach“.

Dzisiaj warto jednakże już nadmienić dla użytku gości kąpielowych, że w bezpośrednim sąsiedztwie Sopot mamy trzy parafialne kościoły (Oksywie, Wielkie Koczki i Chwaszczyca), w których się każdej niedzieli nabożeństwo odbywa zawsze po polsku. Są to wycieczki już z tego względu bardzo polecenia godne, iż pozwalają z bliska przypatrzeć się i krajowi i mieszkańcom jego. Pzejazdki te najtęym omnibusem w 10

## Echa paryskie.

Paryż, 14. czerwca.

(Łaciński kwartał. — Egzamin. — Journée des drags. — Zwolnienicy natury.)

Podczas gdy wszystkie numery ogromnego programu zabaw i rozrywek wielkoświatowych następują jedno po drugim w niewzruszonym porządku i stosownie do sezonu wiosennego wielce ożywionego, uwaga pracującego, uczącego się Paryża, najwięcej interesującego, a najmniej znanego przelotnym turystom, skupia się wokół szkół i Sorbony w całym tak zwanym łacińskim kwartale. Między sekretariatem uniwersytetu, a biurem na quai des Grands Augustins, gdzie płaci się wpisy egzaminowe, istna procesja studentów i studentek. Te ostatnie rozpoczęły pierwsze szeregi egzaminów, które do końca lipca wśród największych upałów trzymać będą na rozgrzanym paryskim bruku setki kandydatów do najrozmaitszych dyplomów, wydzielanych przez najrozmaitsze fakultety.

W gronie cudzoziemek, pracujących usilnie nad zdobyciem Certificat d'études françaises są całe zastępy niemieck, rosjanek, angielskich i t. p., polki zaś mniej licznie reprezentowane, odznaczają się wybitnymi zdolnościami jak i znajomością języka francuskiego, literatury i historii, co niejednokrotnie stwierdzone zostało przez profesorów: panów Aulard, Faguet, Gazier i Regnier. Dla biednych tych egzaminatorów, zmuszonych słuchać przez

długie godziny, gardlanych tonów bladookich niemkiń z nad Sprewy, jest wycieczką rozmawiać z naszymi rodaczkami, które płynnie i harmonijnie objaśniają asystującą publiczność o wpływie hiszpańskiej literatury na teatr francuski w wieku siedemnastym. Jedną z najchlubniej zauważonych kandydatek jest w ostatniej sesji egzaminowej panna Marja Ostrowska, litwinka.

Uczniowie Szkoły wojskowej Saint Cyr, wierni tradycyjnemu zwyczajowi, obchodzą koniec konkursów swych w ten sposób, że utworzywszy monoma idą tłumnie na plac Konkordji, złożyć hołd Alzacji przed posagiem Strasburga.

Szkoły: politechniczna, handlowa, centralna w wozach ogromnych chars-à-bancs zwanych, odwożą i przywożą uczniów, zdających na egzamin lub konkurs; młodzież ta, pełna energii i wesołości, wśród tych dni ważnych, decydujących nieraz o całej przyszłości studentów, usposabia sympatycznie publiczność paryską; przechodnie pozdrawiają gwarne przejazdy i pochody, krzyżują się życzenia szczęścia, dowcipne uwagi, zobrzmięwa wszędzie to słowo magiczne »la chance« — »succès«, po którym idzie nadzieja upragnionych wakacji, tak świetnie scharakteryzowanych przez autora Regnier w książce pod tytułem: »Les vacances d'un jeune homme sage«.

Wielki ten moment egzaminowej atmosfery, ogarniającej wszystkie warstwy społeczeństwa od ministra, którego syn z dyplomem de l'Ecole des sciences politiques może być konsulem w europejskich stolicach, aż do węd-

glarza z rogu ulicy, który z zadowoleniem ogląda Brénet de l'école primaire swego czterastoletniego wyrostka, moment ten, mówię, sprawia to, że wielkie wyścigi z Longchamp i walka kwiatów w alei akacjiowej lasku Bulońskiego, przeszły jakoś nieopamiętanie, a dopiero tak zwany dzień Journée des Drags stał się rozgłosny dzięki oryginalności wozów spacerowych jak i towarzystwa słynnych sportsmenów i wielce eleganckich dam z najlepszego towarzystwa francuskiej arystokracji. Malownicze zaprzęgi w liczbie jedenaście z siedzeniami wewnątrz i na wierzchu, służba w czerwonych frakach, grająca na złotych trąbach wazkich i długich pobudke, toalety prześliczne spacerowe księżniczek, wśród których znajduje się następczyni tronu greckiego, chwilowo w Paryżu bawiąca, wszystko to ściągają masy ciekawych, którzy usadowieni w okrag olbrzymiego Hippodromu w Auteuil admirują tę tradycyjną wielkopańską uroczystość, a zarazem zreczność dostojnych stangretów, hrabiego de Beauregard, Barona La Caze, i d'Oroseli, którzy sami powożą z wysokości kózłków ciężkich, staroświeckich wehikułów, i uczenie trzaskają z batów, popędzając cztery rasowe konie.

Na wierzchnich ławeczkach zaś irują ponad głowami pięknych pań woale różnokolorowe, śmieją się kwiaty i piętka pióra na kapeluszach ogromnych jak parasole. Lubownicy prawdziwi natury uciekają jednakże od tych wielkomięjskich rozrywek daleko do Paryża; z gare Mont Parasse co chwila odchodzą pociągi, zatrzymujące się w prześlicznych miejscowościach Mendon, tylokrotnie

szkicowane przez malarzy, Viroflay z owym lasem »ou l'on voit d'étranges choses«, jak głosi piosenka znana, Charville z gościnnym i dobrze polskim artystom znanym domem państwa Skarżyńskich; ale to wszystko jeszcze jest za blisko stolicy i tu spotyka się jeszcze za dużo spacerujących i murawa schodzona i pokryta resztkami śniadań i porzuconych pustych butelek. Kto chce wielkiej ciszy zażyć i spoczynku, ten powinien wysiąść jeszcze o kilka stacji dalej i znaleźć się w dzień codzienny bez »anglików i bez wielkich wód« w parku czarownym Trianon, w labiryncie szpalerów, mających chwilami majestat świątyni gotyckich, w pobliżu Pawilonu Francuskiego, tego klejnociku architektury grecko-rzymskiej. Poznań się na tym młody uczeń z Beaux arts i siedząc samotnie na marmurowej ławce pod baldachimem z liści grabowych, rysuje w swym kieszonkowym szkicowniku, starając się oddać cały wdzięk cudownej proporcji. Opodal Pavillon de musique już trochę w ruinie zapada, otoczony wokół wielkim bogactwem drzew rozbudujących, kwitnących, pachnących, siedziba wielkiej ilości słowików, jest i staw bardzo cichy i śpiący na nim nenufary. Warto oddać cały Château wersalski i dwadzieścia cztery sale z portretami marszałków francuskich za tę część parku i za tę niezliczoną gradację barw zielonych. Zaława wypada biednych turystów, którzy chodząc gromadnie za przewodnikiem i jego monotonnym głosem nie mają czasu odczuć rzeczywistej piękności Wersalu.

12 osób nie kosztują tam i napowrót więcej, jak 1 markę od osoby a trwają mniej więcej godzinę w każdym kierunku. Poleć na to można polskiego właściciela powozów p. Bloeka przy ul. Południowej (Südstrasse).

**W głośnej sprawie Bernharda** ogłosił profesor uniwersytecki z Giessen dr. Biermer dwa artykuły w berlińskim Tageblacie, w których sposób powołania młodego docenta na uniwersytet berliński gruntownie poddaje rewizji i cały system pruskiej opieki nad uniwersytetami ostro krytykuje. Prof. Biermer uważa powołanie Bernharda do Berlina za fakt wybitnie polityczny, gdyż zasługi profesora Bernharda na polu naukowym nie są tego rodzaju, aby usprawiedliwiały oddanie mu tak ważnej katedry, podczas gdy tylu innych godniejszych kandydatów zadowolony się musi skromniejszymi stanowiskami. Biermer widzi w tym sprawę hakatystów.

**Książę Ernst August kumberlandzki**, najmłodszy syn pretendentów do tronu hanowerskiego został w tych dniach mianowany porucznikiem w bawarskim pułku przyboczny ciężkiej kawalerji. Fakt ten wywołał w prasie niemieckiej liczne komentarze. Jak wiadomo bowiem między domem hanowerskim a Hohenzollernami panują bardzo napięte stosunki, które w ostatnim czasie zaostrzyły się jeszcze przez sprawę brunawicką. Gdy regent Brunawiku książę Albrecht pruski umarł, wznawili Cumberlandowie słuszne swoje pretensje do tego tronu i wysunęli właśnie jako kandydata tego najmłodszego księcia, który teraz wstąpił do armji bawarskiej. Prusy jednak za protestowały przeciwko temu, mimo że książę co do siebie zrzecznawiał z wszystkich praw do tronu hanowerskiego. W Brunawiku ustanowiono znowu wbrew woli ogromnej większości mieszkańców regencję, tym razem w osobie księcia Jana meklemburskiego.

Tym więcej zadziwia teraz, że księcia Ernsta Augusta przyjęto do armji bawarskiej i to z oficjalnym tytułem księcia na Brunawiku i Lüneburgu. Pasy są z tego bardzo niezadowoleni, ale wtrącać się do spraw wojskowych w Bawarji nie mogą. Welfowie triumfują.

**Reforma finansów Rzeszy** była wedle urzędowego komunikatu Nordd. Allg. Ztg., przedmiotem poufnych narad w ministerjum pruskim. Jakiegokolwiek konkretne projekty nie są jednak jeszcze sformułowane, może to nastąpić dopiero po porozumieniu się z wszystkimi rządami związkowymi. Wszelkie wiadomości o takich lub

## Niemiecka polityka kresowa podczas ubiegłych stuleci.

(PBP.) W tych dniach uczyniła konserwatywna Kreuztg. w dyskusji nad kompromisem polsko-centrum pod adresem Köln. Volks-Ztg. zarzut, że „polacy nie chcą pokoju“, że natomiast konserwatyści, tak samo jak Centrum, pragną „kwestję polską w państwie pruskim rozwiązać w drodze pokojowej“.

Przywykliśmy już i do takich zarzutów i do takich zaręcz. Nie często o nich piszemy, bo nie podobna zawsze i zbyt często powtarzać i naszych wątpliwości co do szczerości owych poroczeń i tych samych dowodów na odparcie zarzutów. Bywają atoli chwile, gdzie ani o wątpliwości naszych milcząc, ani dowodów pod koraem chować nie należy. Chwile takie stwarzają czasami przypadki. Przypadek ten zadaje kłam poročeniom naszych przeciwników.

Przypadek taki zdarzył się obecnie. Jeszcze nie przebrzmiało echo zarzutu uczynionego przez Kreuz Zeitung polakom, że to „polacy nie chcą pokoju!“ — nie przebrzmiało echo porożenia, że „konserwatyści pragną rozwiązać kwestję polską w państwie pruskim w drodze pokojowej!“ — gdy już po kilka dniach na łamach tej samej Kreuz-Ztg. znalazł się artykuł, który na podstawie historii wykazuje błędy „polityki kre-

sowej“ niemieckiej w przeszłości, który hymny pochwalne wypisuje dla polityki „silnej ręki“, i który wyraża nadzieję, że „w przyszłości względem polaków nigdy już nie nastąpi zwrot z torów stanowczej niemieckiej polityki“.

Co w Pruszech od kilku dziesiątek lat za znaczenie ma „stanowcza polityka niemiecka“, to wiemy; możemy jej nadać krótkie określenie słowami, że oznacza ona: przyjmowanie przez Sejm pruski wszelkich ustaw wyjątkowych przeciwko polakom! Ale konserwatyści, ich prasa nie ośmielają się twierdzić, że pragną oni „kwestję polską rozwiązać w drodze pokojowej“.

Jaka to jest ta „droga pokojowa“, to określa bliżej wspomniany już artykuł Kreuz-Ztg., który pozwalamy sobie jako wyraz opinji poważnego wpływu i znaczenia obozu politycznego w Pruszech w obszernych wyjątkach streścić.

Artykuł rozpoczyna się następującymi ciekawymi uwagami wstępnymi:

„W walce niemieckiej ze słowianami o panowanie nad wschodem Niemiec była słabość i zmienność polityki niemieckiej niestety często nader skuteczną sojuszniczką słowian, względnie polaków. Słabość ta i uległość po części była wynikiem nieszczerliwych politycznych stosunków wynikających z tego, że cesarstwo niemieckie ubiegało się za fantastycznymi, romantycznymi celami, których przecież do dobre nigdy osiągnąć nie zdołali, przyczem jednakże zaniedbywali sprawy i dobro bliższe a konieczniejsze. Po części była ona zapoznaniem ze strony niemieckiej dobroduszości istoty charakteru sarmackiego, pozornie gładkiego i poddańczego. Zdobywcze kolonizatorskie, które Niemcy w wiekach średnich na wschodzie poczynili, po części były tak zdumiewające, że bez przesydy twierdzić można: gdyby kolonizacyjna polityka niemiecka na wschodzie energicznie i nieprzerwanie konsekwentnie była przeprowadzona, nie można by dziś o niebezpieczeństwie polskim tak samo mówić jak naprzykład o wendyjskim.“

Ta następuje także przedstawienie niemieckiej polityki kolonizacyjnej na wschodzie w oświetleniu historycznym:

„Po zjednoczeniu plemion germańskich przez Karola Wielkiego rozpoczął się pierwszy atak na wschód, gdzie słowianie osiedlili się na ziemiach opuszczonych przez wędrujących germańców, i gdzie tymczasem dotarli aż do Łaby. Karol podbił obotrytów w Meklemburgji, wilków i lutyków w dzisiejszej Brandenburgji, oraz zamieszkałych na południe od tychże serbów. Karol zadowolili się założeniem marchji dla ubezpieczenia kraju i kolonizacji kraju za pomocą niemieckich osadników zaniebadał. Tylko na południowym wschodzie przeciwko awarom rozszerzenie niemieczyny robiło postępy; tutaj podtrzymuje Karol rozpoczętą dawniej jeszcze przez bawarskich książąt kolonizację. Za słabych następców jego, którzy nie zdołali nawet własnego państwa obronić przed napadami

Tutaj następuje opis działalności kolonizacyjnej cesarzy niemieckich z rodziny saskiej, pochwała ich energicznej polityki kresowej, podjętowanej większym interesem o tyle, że Saksonja była bezpośrednią sąsiadką słowian, i dlatego było rzeczą naturalną, że starała się ubezpieczyć swoje granice. Henryk I, Otton Wielki, Herman Billung i Gero otrzymują należyte uznanie. Na pochwały te w oczach Kreuztg. nie zasłyszeli ani Otton II, ani Otton III. Odwiedzimno tego ostatniego u Bolesława Chrobrego w Gnieźnie w roku 1000. poświęca ona taką ocenę: „Odwiedziny te oznaczają fatalny zwrot w polityce Niemiec względem słowiańskiego wschodu, gdyż zamiast energicznej polityki z dobywczej i zaborczej rozpoczętej przez Henryka I. i Ottona Wielkiego rozpoczęła się polityka ustępliwości i słabości, zadowolniająca się pozorem poddańczości, którą Bolesław, przez którego Polska właściwie dopiero państwem się stała, nader zgrabnie umiał wykorzystywać.“

Najwyższą pochwałę, jaką Kreuztg. oddaje Bolesławowi Chrobremu, zawiera zdanie, że „istotnie wówczas było niebezpieczeństwo, że polacy pozostaną zwycięzcami w walce o wschód. Jeżeli tak się nie stało, to przypisać to należy tylko tej okoliczności, że po śmierci Bolesława nastąpił upadek potęgi państwowej w Polsce, i że Polska skutkiem tego straciła swój rozmach.“

Pod tym samym kątem »zaborczości polityki niemieckiej na wschodzie ocenia Kreuztg. działalność książąt niemieckich Henryka Lwa i Al-

brechta Niedzwiedzia. Przeciwwstawia ona zdobycze tychże ziem słowiańskich »mrzonkom«, za jakimi gonili cesarze niemieccy we Włoszech i w Palestynie. Przyznaje ona, że zwycięstwa Henryka Lwa »były na zewnątrz najświetniejsze, działalność Albrechta Niedzwiedzia »była powolniejsza, ale ze to tym trwalsza.“

Po Albrechcie Niedzwiedziu otrzymuje »zasłużone« uznanie Zakon krzyżacki, potem następuje nagana dla pychy polskiej, która po zwycięstwie nad Zakonem krzyżackim, w czasie upadku Niemiec podczas 30-letniej wojny, wybujała bezgranicznie, czego dowodem fakt, że ośmielono się »Prusy Zachodnie polszczyć w sposób najbezwzględniejszy. Ale młoda potęga brandenburska dotarła zwycięsko aż do bram Warszawy, zrzuciła ze siebie jarzmo lennictwa polskiego i odnowiła w zaszczytny sposób honor braci niemieckiej na wschodzie.“

Po krótkiej charakterystyce rozterek wewnętrznych w Polsce za czasów królów obieralnych i rozbioru Polski, kończy Kreuztg. artykuł swój w taki sposób:

„Pod berłem pruskim poznała wielka masa polskiego narodu po raz pierwszy błogosławieństwo uporządkowanego, na prawnej podstawie opartego systemu państwowego. I czas jakiś chłopstwo polskie poczowało się do wdzięczności, dopóki agitacji kleru i szlachty polskiej nie udało się uczucia tego rozwiać i systematycznie uwielbieniem historii polskiej zatrzeć w świadomości ludu wiejskiego grzechy dawnego państwa polskiego. Niestety przyczynili się nie mało do zwycięstw podburzającej agitacji i do ożywienia niezadowolonych polskich nadziei zmienne fazy antypolskiej polityki w ubiegłym stuleciu. Rozwojąca agitacja polska oraz energiczne, jako niezbędne usaaae środki obronne za strony niemieckiej od r. 1886. przyczynili się jednakże także i do tego, że cały naród niemiecki zwraca dzisiaj swoją uwagę na wschód. Możemy mieć nadzieję, że na przyszłość nigdy już nie nastąpi zwrot z torów stanowczej polityki niemieckiej.“

Z artykułu tego wynika, że Kreuz Ztg., a z nią kierownicze koła partji konserwatywnej polityki niemieckiej na wschodzie z punktu widzenia historycznego traktują jako politykę „z dobywczej i zaborczą“. Wynika stąd logicznie „wojownicze“ usposobienie tych kół.

Jakże wobec tego brzmi owo porożenie z przed kilku dni, że pragną one „kwestję polską rozwiązać w drodze pokojowej?“ Jakie znaczenie może mieć zarzut, że „polacy nie chcą pokoju?“

Kto z oliwną gałązką pokoju wchodzi do kraju czyjś, ten nie niele na swoim standardzie hasła „zdobyczy i zaboru“ — ani w zanadru — ustaw wyjątkowych.

## Propaganda wielkoserbska.

O propagandę wielkoserbską toczy się zawzięty spór w prasie madiarskiej, południowo-słowiańskiej, a po części i w niemieckiej. Pester Lloyd wystąpił z twierdzeniem, że już w r. 1904 podał Paszicz królowi serbskiemu plan opracowany przez Simicza, zawierający między innymi »rewolucjonizowanie Bosnii i Hercegowiny«, porozumienie z Włochami, z Bułgarią, koalicję chorwacko-serbską pod rządem węgierskim tudzież ścisły związek z Czarnogorą, tak jednakże, żeby polityka zagraniczną kierowała Serbja. Pester Lloyd twierdzi, że król przyjął ten plan, a na wykonanie go ostatecznie oznaczono termin na rok 1908. Pisma chorwackie i serbskie wysmiewają tę »rewelację«, a mają istotnie jeden argument walny, żeby przeczyć istnieniu oficjalnej wielkoserbskiej propagandy, a mianowicie ciągle rozterki pomiędzy Serbją a Czarnogorą. Nieustannie wzajemne kopanie pod sobą dółków dwóch serbskich dynastji — toć nie bardzo stosowne tło na jakąś wielkoserbską, ogólnoserbską akcję na zewnątrz. Novi Srbobran zwraca przy tym uwagę, że Paszicz porozumiał się właśnie z Aerenthalem, a organ jego Samooprava, potępiał abstrakcję słowiańską w parlamencie budzyńskim (budapeszteńskim).

Zdaniem prasy południowo-słowiańskiej Madiarzy występują z widnem propagandą wielkoserbskiej w tym celu, żeby rozbić koalicję chorwacko-serbską, a w Europie osłabić do reszty zaufanie do rządu Królestwa serbskiego, żeby

trzeba wyjść z bierności i zabrać się do mawiającego stosunków. Terenem najlepszym po temu są wystawy, gdzie odbywa się przegląd tego, co mamy, i tego, czego nam brakuje.

Na wystawie w Lipnie zatkną się nasi kupcy i przemysłowcy i wogóle wszyscy interesowani z kółami ewentualnych odbiorców, tam więc najlepsze miejsce na zadzierzgnięcie pierwszych węzłów porozumienia.

Królestwo, uwzględniając to wszystko, liczy na duży zjazd właśnie od nas — w sprawie tej bawili w Poznaniu tymi dniami delegaci stamtąd. Z ich inicjatywy wzięło też biuro Straży na siebie dostarczenie wszelkich informacji w sprawie wyjazdu do Lipna.

W tej sprawie otrzymuje właśnie poniższy komunikat z biura Straży:

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Lipnie odbywa się od 26. do 30. b. m. Stacja kolejowa Włocławek, skąd 20 kilometrów powózkami lub automobilem. Wyjazd z Poznania o godz. 3.09 rano 26. b. m. torsem do Aleksandrowa, przybycie na miejsce przed południem. Powrót 27. b. m. w noc. Paszport należy zamówić najmniej 5 dni naprzód.

Ktoby chciał wziąć udział w wycieczce, zechce zgłosić się najpóźniej do 20. b. m. pod ad. Dr. Tadeusz J. w o r s k i, Poznań (Poznań).

Z swej strony zachęcamy usilnie do wzięcia udziału w tej wycieczce jak najszersze koła, zwłaszcza kupców, przemysłowców i ziemian.

państwo to pozostawiało do końca na łasce i nielasce Austro-Węgier.

Pokret domyśla się, że ciągle wymyślał bajek na serbów jest intryga klerykałów austriackich przeciw ministrowi Burianowi, który zarządza krajami okupowanymi, jako minister wspólnych finansów Austro-Węgier; stanowisko to chcą klerykały zdobyć dla swego kandydata, żeby podać rękę katolickiej propagandzie arcybiskupa serajewskiego Stadlera.

Dziś propaganda wielkoserbska mogłaby się doprawdy snuć tylko po głowach jakichś fanatyków, ale posadzać o nią rząd serbski, byłoby to posadzeniem go o największą już głupotę. Wiadomo każdemu, że Serbia nie ma w tej chwili stosunków przyjaznych nistylko z obcymi państwami, ale ani nawet z braćmi Czarnogorą i sąsiednią Bułgarią. Jeżeli więc istnieje jaka propaganda wielkoserbska przedw Austrowęgram, ograniczona jest co najwięcej do nielicznego grona, któremu jeden tydzień dziennie użycza czasem gościnności w swych łamach (Večerni Novosti w Belgradzie).

Prawda jest, że do tego grona zabiła się czasem jaki wyższy oficer serbski. Ale też wiadomo, jak oplakane panują w armji serbskiej stosunki co do karności i subordynacji, a wreszcie i co do — inteligencji oficerów.

## Z prasy słowiańskiej.

### Zakusy niemieckie.

Berliński korespondent Neue Fr. Presse, jak to podkreśla Ruß, czyi interesujące wyznanie, iż wyższe sfery urzędowego Barina cyały usiłowania, żeby umitygować prasę rosyjską, ale dość bezskutecznie.

Przyjemnie jest jednak stwierdzić — pisze pismo rosyjskie — że były takie próby. Przyjmijmy do wiadomości tę okoliczność, że dyplomacja niemiecka nie zamiechała jeszcze swych dawnych sposobów, kiedy przedstawiciele Niemiec z pominięciem nawet ministerjum spraw wewnętrznych, jedźli wprost do głównego zarządu prasy, w celu „wywierania wpływu“ i rzeczywiście wywierali wpływ, żeby prasa nie utrudniała dobrych stosunków rosyjsko niemieckich.

Dziś przyjaciele Niemcy wyrażają swoje Befremden und Verstimmung względem zmienionych w stosunku do nich okoliczności w kraju, gdzie „dzięki Bogu nie ma przecież jeszcze konstytucji“. Dzięki Bogu, w tym państwie jest przeciż ministerjam spraw zagranicznych, które już nie tańczy, jak mu zagrają w Berlinie.

Oby tylko!..

### Serbowie o nas.

Tędyż wyraża serbski p. n. Srbski Glasnik, wystąpił niedawno z artykułem o potozemu naszym w Poznańskim, który kończy słowami następującymi:

Niestylko wszyscy słowianie, jako narody poratymcy, sympatyzują z polakami, ale cały świat ucywilizowany powstał w ich obronie. Polacy walczą! Walka jest ciężka! To walka o byt lub niebyt! Polacy walczą za ideały wziaosie Mickiewicza i za całą Słowiańszczyznę! W tej ciężkiej walce, bracia polacy, my Wam współczujemy i modlimy się do Boga, żebyście odnieśli zwycięstwo.

## Z zaboru austriackiego.

### Z Wszchnicy Jagiellońskiej.

Kraków, 15. czerwca. Na wszchnicy tu-tejszej trwają wykłady, mimo proklamowanego przez socjalistów strajku, nadal. Socjaliści wysyłają tylko do poszczególnych profesorów delegacje z wezwaniem, aby wykładowi zaniechali w imię walki z obskurantyzmem; doskonale odpowiedział jeden z profesorów takiej delegacji, a mianowicie: „najlepszym środkiem zwalczania obskurantyzmu jest kontynuowanie nanki.“

Rektor w porozumieniu z Senatem wydał odezwę, wzywającą do spokoju i do nieprzerwywania wykładowi.

Dotąd do poważniejszych zajęć nie doszło, lecz można się ich obawiać, ponieważ socjaliści odgrają się, że stosować będą środki gwałtowne.

## Z zaboru rosyjskiego.

### Pożar Dźwińska.

Dźwińsk, 15. czerwca. W śródmieściu wybuchł ogień. Drewniane domostwa łatwo stawały się pastwą pożogu. Pożar rozszerza się gwałtownie. Z Wilna pociągłem nadszyczymym wyjechała na pomoc miejscowa straż ogaiowa. Całe miasto jest zagrożone.

### Nowe wyroki sądu wojennego w Warszawie.

Warszawa, 16. czerwca. (TBW.) Sąd wojenny wydał wczoraj siedm nowych wyroków śmierci. W ostatnim czasie skazano około 40 osób na śmierć.

## Wiadomości polityczne.

### Strajk na uniwersytetach austriackich.

Wiedeń, 16. czerwca. (TBW.) Rektor uniwersytetu wiedeńskiego ogłosił komunikat, w którym oświadcza, że rektorzy zebrani na konferencji w sprawie prof. Wahrnunda, przyszli do przekonania, iż minister oświaty nie ogranicza bynajmniej wolności wykładowi profesorów uniwersyteckich i pozostawia im w całej objętości swobodę badań. Wobec tego wzywają rektorzy młodzież uniwersytecką do zaprzestania strajku.

## Wystawa w Lipnie.

Dnia 26. b. m. w południe nastąpi otwarcie wystawy rolniczej w Lipnie, urządzonej przez miejscowe Towarzystwo okręgowe rolnicze pod patronatem Towarzystwa centralnego.

Wystawa ta zapowiada się bardzo zajmującą. Będzie trwała pięć dni.

Zadeklarowano dotychczas dwieście sztuk bydła folwarcznego i włościańskiego i 150 koni. W wystawie uczestniczy trzydziści firm krajowych oraz pierwszorzędnych czeskich i poznańskich. Komitet wyłączył zupełnie z konkursu firmy niemieckie, co mu za zasługę poczytać należy.

W dziale narzędzi mleczarskich będą w ruchu instalacje maszynowe Kowalskiego i Trylskiego, Nobla oraz Grodzkiego i Sp., z których jedna elektryczna będzie wyrabiała masło. Będą również w ruchu na placu wystawy żniwiarki.

Wystawa obejmuje również działy przemysłu ludowego, pracy kobiet oraz archeologiczno-retrospektywne.

Na placu będą się odbywały popisy straży ogniewej miejscowej, ćwiczenia gimnastyczne, konkurs orkiestr miejscowych, liczni prelegenci będą wygłaszali odczyty z dziedziny rolnictwa. W parku miejskim odbędzie się zabawa, a w jeden z dni wystawowych wycieczka.

Około urzędzenia wystawy krząta się żywo komitet z prezesem p. Bronisławem Pruskim

z Płomian, oraz wiceprezesem p. Zygmuntatem Godlewskim z Kłocka na czele; dzielnici dopomagają im prezes miejscowego Towarzystwa okręgowego, p. T. Świąteczny z Radomia, oraz p. Stanisław Tylicki

Komitet oczekuje dużego zjazdu. W tej myśli zapewnił komunikację kolejową wygodną z Włocławka do Lipna, oraz znaczną ilość mieszkań na miejscu.

Oczekiwania te nie będą zawiedzione ze strony Królestwa z pewnością. Jeśli jednak zwracamy uwagę na tę wystawę, to w pierwszym rzędzie dlatego, aby zachęcić także u nas w zaborze pruskim do jak najliczniejszego wyjazdu na tę wystawę na historycznej ziemi do-brzyńskiejskiej.

Słów nie potrzebujemy tracić na to, że w dzisiejszych warunkach naszych potrzeba nam silniejszego zespolenia z drugimi zaborami. Nie chodzi nam jedynie o łączność ideową — bo tę popieraliśmy oddawna i zawsze — w tym wypadku mówimy również o interesach materialnych. Królestwo proklamuje bojkot towarów pruskich, nie ludźmy się, że przeprowadzi go zaraz i odrazu. W wielu kierunkach jest zabór rosyjski i pozostanie na długo skazanym na do-wód z Niemiec; wobec tego jednak chce Królestwo, o ile to możliwym, zaspakafać swe zapotrzebowanie u tutejszych wytwórców polskich albo za pośrednictwem polskim.

Takie cele można z czasem osiągnąć, lecz

który spowodować może zle skutki. Rektor uniwersytetu wyraził pod koniec przekonania, że autonomia uniwersytetów nie jest nie tylko zagrożoną, ale na przyszłość zapewnioną.

### Rewolucja w Persji.

Londyn, 16. czerwca. (TBW.) Z Teheranu donoszą, że od wczoraj zaniechano ogólnie pracy. Szach rozłożył się obozem przed miastem i otrzymuje dzień w dzień świeże posiłki. Parlament wypracował memorandum, w którym przypomina szachowi jego przyrzeczenia królewskie i wylicza mu wypadki naruszenia konstytucji oraz wzywa go do wspólnej pracy nad zaprowadzeniem spokoju i załagodzeniem umysłów.

### Krwawe zaburzenia na granicy bułgarskiej.

Frankfurt n. M., 16. czerwca. (TBW.) Z Zofji donoszą, że w obwodzie Prilep napadła banda serbska bułgarską wioskę Maszitziszta i zabiła jednego mężczyznę. Na drugi dzień pomówiła ta sama banda na kondukt pogrzebowy zamordowanego mężczyzny i zabiła nauczyciela oraz jego żonę. W tym samym obwodzie uprowadziła inna banda z miejscowości Sekyrzky pięciu poważnych obywateli, zamordowała ich a zwłoki poćwiartowała i rozrzuciła.

### Podróż króla Edwarda do Austrii.

Wiedeń, 16. czerwca. Król Edward udaje się w połowie sierpnia do Austrii i spotka się z cesarzem Franciszkiem Józefem w Ischl. Towarzyszyć będzie mu podsekretarz stanu Hardinge. Z strony austriackiej przybędzie baron Aerenthal. Wobec tego można przypuszczać, że podczas zjazdu poruszone będą także sprawy polityczne. W zastępstwie cesarza Franciszka Józefa wprawdopodobnie następcą tronu arcyksiążę Ferdynand pod koniec sierpnia rewizytę królowi Edwardowi w Marienbadzie.

### Z terenu walki w Maroku.

Paryż, 16. czerwca (TBW.) Podług prywatnych telegramów z Tangeru donoszą, że oddział wojska Abdul Asiza złożony z dwóch tysięcy żołnierzy wyruszył pod dowództwem Abdul Maliksa do Rabatu i przeszedł w okolicy Alkassar na stronę Mulej Hafida ogłaszając go prawowitym sułtanem. Dwóch żołnierzy francuskich, jednego porucznika i podporucznika, którzy towarzyszyli wojsku Abdul Asiza w roli instruktorów, aresztowano. Zarazem wzięto do niewoli wodza Abdul Maliksa. Położenie francuzów w Alkassar jest bardzo poważne, gdyż skutkiem ostatniej zdrady obawia się ludność europejska, będąca pod protektorem Francji, o swe życie. Petit Parisien pisze w sprawie dezercji wojsk Abdul Asiza, że jest to znamienym wypadkiem, który świadczy o coraz większym szerzeniu się hafidyzmu nawet w północnej części Maroka. Tager jest poważnie zagrożony.

### Sprawa przejęcia państwa Kongo przez Belgję.

Bruksela, 16. czerwca. (TBW.) Dziś opublikowano noty, które obiegają pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Belgją w sprawie przejęcia państwa Kongo. W pierwszym piśmie zawiadomił belgijski minister spraw zewnętrznych telegraficznie posłów belgijskich w Londynie i Waszyngtonie, że po porozumieniu się z reprezentantami obydwu państw uważaną jest aneksja państwa Kongo przez Belgję jako najskuteczniejsza rozwiązanie trudności, w przypadku, że Belgja zachowa istniejące postanowienia traktatów. W odpowiedzi oświadczył minister ambasadorowi angielskiemu i amerykańskiemu, że Parlament rozpatrzy kwestję tę i rząd wykona swe międzynarodowe zobowiązania. W drugim telegramie wyraził minister obawę, że mowy sekretarza stanu Grey i podsekretarza stanu Titzmaurice, wygłoszone w Parlamencie angielskim, zawierające skargi na administrację państwa Kongo, utrudnią przejęcie państwa tego i zaniepokoją belgijskie poczucie narodowe. W amerykańskim memorandum wyrażono nadzieję, że Belgja kierować będzie się w razie przejęcia państwa Kongo zasadami humanitarnymi aktów berlińskich i brukselskich.

Decyzję w sprawie przejęcia państwa Kongo powzięł Parlament belgijski w najbliższym czasie. Jak wiadomo, jest silna opozycja przeciw przyjęciu tego podarku króla Leopolda.

Kazimierz Zdzichowski.

## LUNA.

(Ciąg dalszy).

— Pracujemy wspólnie, a spotykamy się rzadko i nigdy nie miałem sposobności wyrazić ci panu głębokiej czci, całego uznania... Działalność pana i charakter... — ze wzruszeniem mówił Zymirski.

Gospodarz uśmiechnął się nieznacznie. — Jeszcze nie umarł... po śmierci będzie cię... — mruknął.

Nastała cisza, ponura w tym ciemnym i surowym pokoju.

Jan Zabski jął machinalnie przewracać karty książki. Szeleściły stronicami... Bankier pochylił głowę. Ogarniała go zaduma, kładł mu się na sercu dziwny ucisk. Z ruchliwych ulic, z wesatego chodnika życia, ze swego sztucznie usypanego pagórka zabłądził tu jak gdyby do grobu, i opadła szumna fala uczuć, zgasł blask świetlistego nastroju... Ukazują się oczom groźne zarzysy, narzucają się myśli, cudze myśli wyległy w surowym milczeniu tego pokoju, zrodzone z chłodu i cieniu mogiły... chłód wieje, rozpóściera się posepny cień — całun...

### Wystawa hiszpańsko-francuska.

Saragossa, 16. czerwca. Nastąpiło tutaj uroczyste otwarcie wystawy przemysłowo-handlowej o charakterze francusko hiszpańskim. Wystawa ma przez to cechę wybitnie polityczną. Z Madrytu przybył król Alfons w otoczeniu dworu, jako przedstawiciel Francji przyjechał minister handlu Cruppi. Wczoraj odbył się bankiet na którym król Alfons wniósł toast na pomysłny rozwój stosunków hiszpańsko-francuskich, i wskazał na to, że przed 100 laty Saragossa była terenem walki między hiszpanami a francuzami, dzisiaj natomiast jest miejscem zbratania tych dwóch narodowości.

### Międzynarodowy kongres feministek.

Rotterdam, 16. czerwca. Wczoraj po południu zebrał się w Amsterdamie drugi międzynarodowy kongres kobiet walczących o równouprawnienie polityczne. Ze wszystkich krajów przybyły liczne delegowane, między innymi także ze Stanów Zjednoczonych Islandji i Nowej Zelandji. Główną przemowę wygłosiła amerykańska Carrie Chapman Catt.

### Zatarg pomiędzy Holandją a Wenezuelą.

Nowy Jork, 16. czerwca. (TBW.) Wenezuelski okręt strażniczy przytrzymał na pełnym morzu dwa okręty holenderskie i zmusił je do powrotu na Coro. Tutaj trzymał je dwa dni w niewoli i zabrał wszystkie korespondencje, które nie były zamknięte w worku pocztowym. Rząd holenderski wystąpił zapawiając energicznie przeciw podobnemu naruszeniu spokoju publicznego.

### Konwent republikański w Chicago.

Dzisiaj odbywa się w Chicago konwent narodowy amerykańskiego stronnictwa republikańskiego, celem ustanowienia definitywnej kandydatury na wybory prezydenta. Kandydata dzisiaj wybranego można już będzie uważać za pewnego następcę Roosevelta, gdyż republikanie przy wyborach walmanów, czyli t. zw. elektorów, niewątpliwie uzyskają przewagę nad przeciwnym stronnictwem demokratycznym. Oficjalnie poleconym kandydatem republikańskim jest sekretarz stanu Taft, ale posiada on dużo nieprzyjaciół, tak że trzeba się liczyć z tą ewentualnością, iż konwent narodowy kandydatury jego niepotwierdzi. Nie jest też wykluczonym, że przy odpowiednim nastroju zebrałi delegaci przez akklamację ponownie wybiorą Roosevelta, mimo, że tenże nie chce kandydować.

### Krótkie wiadomości.

- Król i królowa angielska przybyli wczoraj z Rewlu do Londynu.
- Był prezydent gabinetu włoskiego markiz di Rudini jest poważnie chory; stan jego zdrowia budzi bardzo mało nadziei.
- Szwecja zaciągnęła w Londynie pożyczkę państwową w liczbie 3 milionów funtów szterlingów pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami.
- Był minister hiszpański Vega de Armijo umarł wczoraj. Zmarły należał do najwyższej arystokracji hiszpańskiej i był wybitnym przywódcą stronnictwa liberalnego.

## Ze świata.

### Kongres celem zwalczania gruźlicy.

Monachjum, 16. czerwca. (TBW.) W Monachjum otwarto piąty kongres celem zwalczania gruźlicy. Prezydent honorowy książę Ludwik Ferdynand bawarski miał przemowę uroczystościową. Wysłano cały szereg telegramów do wybitnych osobistości. Udział w kongresie jest poważny. Książę regent bawarski wydał wieczorem bankiet dla prezydenta honorowego kongresu oraz dla całego szeregu znanych powag lekarskich.

### Krwawa bójka o dziewczynę.

Wiedeń, 16. czerwca. (TBW.) Pewien trzydziestoletni robotnik, który utrzymywał stosunek z trzydziestoletnią dziewczyną przybył wczoraj do mieszkania jej matki i oświadczył się o jej rękę. Gdy matka przedstawiła mu młody wiek dziecka, rzucił się na nią ze szeptem i ranął ją w ramię. Następnie zburzył całe mieszkanie i rzeczy powyrzucał oknem. Przywołani na pomoc

— Czy wolno człowiekowi zejść ze stanowiska? — spytał Zymirski.

— Nigdy.

— A jeśli brzemień przewyższa siły?

— To frazes... Nie słyszałem, żeby człowiek wytrwał nie mógł udźwignąć... — była odpowiedź stanowcza i oschła.

Zymirski nie pytał więcej. Przyglądał się stronicom książki, które przewracane opadały z szelestem, jak gdyby liczył je, dumał... Przyszło mu na myśl, że tak samo mijają, że tak samo szparko minęły lata... Trochę zszmeru, zyzgak na piasku czasów, który wnet zatrze się, jak nikły ślad zmykającej jaszczurki na gościńcu — i nic, nic... Zbiorowe dzieła ludzkie trwają, człowiek, twórca ich pochłania niepamięć, tak, jak pusta świątynia połyka odgłos kroków zabłąkanego na chwilę przechodnia... Ten „nieskazitelny“ i on zgina jednako... świat zapomni, gwarne i wartkie życie zaleje... Dziś jest między nimi przepaść: on — powalony, ten zwycięzca... i jakże pysznić się będzie!... jakiegoż blasku nabierze jego jałowa, nie wystawiona nigdy na żadną próbę cnota! Pozbędzie się współzawodnika, zagarnie całą władzę, ogłosi ją najpięszym... Na krótko... parę lat przejdzie... i on, on także... nieskazitelny, sławny...

W tym smutnym wniosku była pociecha. — A ostatecznie wszystko mija — szepnęła Zymirski.

trzej synowie i córka dali kilka strzałów i odnieśli w ciągu walki mniejsze lub większe uszkodzenia nie wyłączając małoletniej kochanki.

### Dramat rodzinny.

Dortmund, 16. czerwca. Krwawy dramat rozegrał się w mieszkaniu maszynisty Szmidta. Zona jego 25-letnia kobieta, poderżnęła brzytwą gardło swym dwóm małym óreczkom, a następnie samej sobie. Szmidt wracając do domu zastał wszystkie drzwi zamknięte. Dopiero przemocą dostał się do mieszkania i oczom jego przedstawił się smutny wstrząsający obraz. Na ziemi leżały w kałużę krwi zastygłe zwłoki młodej matki i dwóch óreczek. Powodem do tego czynu były nieporozumienia rodzinne.

### Choroba carowej.

Paryż, 15. czerwca. (TBW.) Matin paryski doniósł, że carowa choruje na błąd sercowy. Oprócz tego opuchły jej nogi tak, że spędzić musi większą część dnia w łóżku. Carowa nie będzie wobec tego brała udziału w wizycie Fallièresa w Rewlu.

### Nieszczęśliwy wypadek.

Kellinghusen, 16. czerwca. Małżeństwo Klarnerowie, które bawiło tutaj u wód, urządziło wycieczkę czolnem na morze, przyczem przechyla się łódź i pani Klarner utonęła. Mąż, który był śmiertelnie zmęczony ratowaniem żony, wydobył dopiero rybacy.

### Olbrzymia kradzież w Petersburgu.

Petersburg, 16. czerwca. Do zaaego składu jublera Gordona wtargnęli wczoraj w nocy złodzieje i skradli za przeszło 800 tysięcy marek przedmiotów wartościowych, pomiędzy innymi także drogocenny naszyjnik. Po złodziejach nie ma żadnego śladu. Przypuszczają, że zbiegli za granicę.

### Otruć się serem holenderskim.

Dysseldorf, 16. czerwca. Po spożyciu sera holenderskiego zachorowała cała rodzina komornika sądownego Siwersa, który pierwszy krótko potym umarł.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

### Rezasz, dnia 16. czerwca.

Kalendarz. Dnia: Benona b. Budzimir.	
Jutro: Adolf, Marjan, Jolenta.	
Miron św.	
Wschód słońca. Dnia: 3,39 zachód: 8,22	
Jutro: 3,39 „ 8,23	
Wschód księżyca. Dnia: 10,34 zachód: 5,14	
Jutro: 11,17 „ 6,27	

— \* Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na środę 17. czerwca: ciepło, z początku dosyć pogodnie, później we wielu miejscach grzmoty; wiatry południowe.

— \* Opisy nadużyć przy wyborach prosimy przesyłać powiatowym komitetom wyborczym lub do Biura Informacyjnego P. C. K. W. Redakcje pism naszych uprasza się o nadsyłanie niżej podpisanemu opisów nadużyć w oryginalnej — do wyłączenia i dyskretnej użyciu posłów naszych. Odnośne wycinki z gazet są niewystarczające.

Dr. Tadeusz Jaworski, adr. Poznań—Posen.

— \* Zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w czwartek 18. b. m. o godz. 8 i pół. wiecz. na sali ogrodowej Domu Przemysłowego.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 3. Sprawa wystawy i jubileusza Towarzystwa. 4. Komunikaty dyrekcji. 5. Wnioski.

Dyrekcja Tow. Przemysłowego w Poznaniu. Prof. Dr. Drygas, prezes. J. Zeyland, sekretarz.

— \* Wystawa antyalkoholowa w Poznaniu, urządzona staraniem tutejszego niemieckiego Towarzystwa ku zwalczaniu pijaństwa, otwarta została w niedzielę o godzinie 10. przed południem w hali gimnastycznej przy ul. Hardej na św. Łazarzu w obecności około 50 osób, pań i panów. Wystawę otworzył radca miejski p. dr. Merten krótkim przemówieniem, w którym wskazywał na zgubne skutki, wynikające z nadmiernego używa-

— Co panu po tej filozofii sentymentalnych poetów i melancholijnych panien? — zgrzyliwie zdziwił się Jan Zabski.

Bankier uśmiechnął się banalnie.

— Nie powiedziałem istotnie nic nowego... Zamilkł i milczał. W pamięci tkwiły mu szczytne słowa, które miał zostawić w puściznie swemu rywalowi — odsunął je ze zniechęceniem. Patrzył w ziemię. Potym wolno podniósł spojrzenie, powiódł nim po zapyloanych mapach, po stosach ksiąg, zatrzymał je na zachmurzonej twarzy Jana Zabskiego, i snuł jakieś wnioski, trawił jakąś myśl... Uplywały minuty, tamten przewracał stronicami...

— Pan potępi mnie... — cicho zaczął bankier i urwał.

— Ja pana?

— Służyłem sprawie jak mogłem...

Szelest kartek.

— Może zawiniłem...

Jan Zabski niżej pochylił się nad książką.

— A zawsze dobro kraju...

Rozrzedzenie tamowało Zymirskiemu głos, rozrzedzenie dobroczynne, w którym niby sól w wodzie, rozplynał się ciężki smutek tej godziny.

— Dobro kraju... hm... źle jest w tym kraju — pochmurnie zauważył gospodarz — czytając tu właśnie... — leniwy w mówieniu nie dokończył.

Zymirski mimowoli zajrzał do książki.

nia alkoholu; alkoholizm to największy wróg ludzkości, którego zwalczanie winno być jednym z głównych zadań socjalnych w obecnych czasach. Najważniejszym zaś środkiem ku zwalczaniu alkoholizmu to szerzenie oświaty, do czego przyczyniają się niepomniernie także podobne wystawy. Po przemówieniu p. dr. Mertena obeszli obecni wystawę, która pomiędzy innymi zawiera wory i preparaty organów ludzkich w stanie zdrowym i w stanie chorobliwym, wywołanym wskutek używania alkoholu oraz liczny materiał statystyczny, graficzne reprodukcje, literaturę odnoszącą się do kwestii alkoholizmu itp.

Jakkolwiek wystawa ma charakter wyłącznie niemiecki, to jednak ze względu na doniosłość podobnych wystaw zachęcamy do jaknajliczniejszego jej zwiedzenia. Wstęp na wystawę jest bezpłatny.

— \* Wycieczka do Krakowa. Towarzystwo Młodzieży kupieckiej w Poznaniu urządziła wspólną wycieczkę do Krakowa i Wieliczki, która potrwa około 5 dni. Wspólny wyjazd w poniedziałek 20. lipca o godz. 7. rano z głównego dworca w Poznaniu. Przyjazd do Krakowa wieczorem o 5. min. 15, gdzie oczekiwać nas będzie Towarzystwo Kupców i Młodzieży Handlowej w Krakowie, które ofiarowało się łaskawie przewodniczyć nam w zwiedzeniu zabytków Krakowa i Wieliczki. Celem dokładnego omówienia programu zapraszamy szan. członków naszych na pogadankę, odbyć się mającą w środę 17. b. m. o godz. 9. w lokalu Towarzystwa. Członków zaś zamiejscowych bratnich Towarzystw naszych oraz osoby, chcące przyłączyć się do naszej wycieczki, prosimy o spieszne zgłoszenie się do biura Zjednoczenia (Poznań, plac Wilhelm 17).

Wydział Tow. Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu. Jan Stomiński. Kazimierz Otmianowski. przewodniczący. sekretarz.

— \* Rabat Hermes. Z biura spółki, zajmującej się udzielaniem zielonych znaczków rabatowych, piszą nam:

Ponieważ liczba wykupujących zalepione książeczki stale wzrasta, donosimy na tej drodze, że biuro nasze otwarte jest jak dotąd, tak i nadal tylko od 9. do 1. w południe. Ażeby uniknąć ewentualnych nieporozumień nadmieniamy przy tej okazji, że trojczka za książeczkę pobiera się dopiero przy wykupieniu tejże a nie naprzód, jak to niektórzy członkowie nasi przez nieświadomość praktykują.

— \* Dzięki kupującej publiczności spółka nasza rozwija się coraz lepiej. Sprzedano dotąd za 18 tysięcy marek znaczków. Za zalepione książeczki wypłacono rabatów około 6000 marek. Reszta zaś gotówki we wysokości 12000 mk. deponowaną jest w Banku Przemysłowców. — Obawy o niepewność spółki, czym publiczność początkowo zaniepokojoną była, dziś już zupełnie zostały rozproszone. Od publiczności samej, a przede wszystkim od pań naszych zależy istnienie i dalszy stały rozwój spółki.

Zadajmy więc wszędzie tylko zielonych znaczków rabatowych.

— \* Ogródki dla dzieci. Z dniem 25. maja otworzyliśmy na Dolnej Wildzie przy ulicy Dworkowej 4. bezpłatne Ogródki dla dzieci. Warunki przyjęcia są następujące:

1) Matka chcąc wysłać dziecko do Ogródków, postara się, aby ono wychodziło z domu umyte, czyste i ohoń najbiedniej, ale czyste ubrane.

2) Dziecko powinno przynieść do Ogródka łopatkę do kopania, grabki i kubeczek do mleka.

3) Dziecko, które przez 4 dni, jedzą za drugim się przybędzie do Ogródka, a matka nie przyjdzie powiedzieć dla czego ono nie chodzi, wykreśli się z książki, a Ogródek oddaje innemu.

4) Aby rodzice wiedzieli, że ich dziecko nie zmarowało czasu na wążaniu się po ulicach, lecz było w Ogródku, daje mu się z wypisanym dniem kartkę, którą rodzice powinni sprawdzić codziennie.

Rodzicom, troskliwym o dobro swego dziecka, należy się gorliwie dopilnować ostatniego przepisu.

Matka lub opiekunka obowiązana jest sama dzieci zgłosić. — Zgłoszenia przyjmuje się w Ogródkach od godz. 4—5.

— \* Nieostrożne polewanie na balkonach naraziło już wiele osób na kary policyjne. Ponieważ przy polewaniu kwiatów na balkonach mimo najlepszych chęci nie da się uchronić przechodniów od ściekającej wody, stawilo grono interesu

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

— Pożegnaj już pana — rzekł nagle z bezwiednym rozdrążeniem.

Jan Zabski podług wszelkich prawideł grzeczności odprowadził go do przedpokoju. Podał paltro, przesłał ukłony rodzicom — i wrócił do przerwanego zajęcia. Wydało mu się po chwili, że ktoś idzie do niego po schodach, że ten ktoś zatrzymał się poddrzwiami i przeczekawszy kilka minut, znowu zbiegł na dół.

— Szpicel — pomyślał Zabski i pracował dalej.

III.

Zymirski trafił do domu na koniec obiadu. Usiadł na swoim zwykłym miejscu między rodzicami, nawprost portretów przodków we wstęgach, w orderach, w mundurach, zmiatał bez apetytu, dla dogodzenia matce, niesmaczne, oszczędne, źle przyrządzone potrawy, ojca zabawiał polityczną rozmową. Stary Zymirski, który przez rok ostatni posunął się znacznie, zadawał prawie codziennie te same pytania — syn odpowiadał cierpliwie.

— Jakże tam z wojną?

— Już pokój zawarty...

— Na dobrych warunkach?

— Przecież ojciec czytał!

— Tak, ale twoje zdanie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Dnia 14. lipca r. b. z rana zakończyła życie, po długich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona

ś. p.

# Lucyna z Hornów Kozubska

o czym donosi w smutku pograżony

Środa, 14. 6. 08.

maż z dziećmi.

## Na żałobę.

**Kapelusze. Suknie. Bluzki. Materje czarne. Krepy,** poleca w wielkim wyborze i tanich cenach.

**K. Ignatowicz,**

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuje w 24 godzinach.

## Większy skład

jest od 1. 7. do wydzierżawienia, również duży pokój na wysokim parterze, nadający się na biuro lub skład jest zaraz do wydzierżawienia.

Wiśniewski, ul. Nowa 11. II.

## Angielka

dypłomowana, mówiąca po niemiecku i angielsku, poszukuje posady na czas wakacyjny od 1. 7. 08 w znakomitej rodzinie. Świadectwa doskonale. Uprasza się nadsyłać oferty pisemnie **Miss Morgan,** Michorzewo, Prov. Posen.

**Pierwsza i jedyna polska fabryka żaluzji**

## żaluzji

przypomina i poleca w wielkim wyborze rzetelne wyroby. **Żaluzje** wszelkich systemów, **lodownie, stoły** kuchenne z przyrządem do obmywania D. R. G. M. 329219.

**Zygmunt Buszewicz,** Poznań, Piekary 18b (Bäckerstr.) **Fabr. żaluzji i warsztat stolarski.**

**PATENTY**  
uskutecznia szybko i tanio  
**Biurowo patentowe Knop & Himer,** Poznań, Ryerska ul. 8. Telefon 1785. Informacje bezpłatnie.

## Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przesłano na własność Klasztoru św. Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petristr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. **Przedpłata roczna** wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2,40 rocznie. Zeszyt ekawowy wysyła się za darmo.

## Młodzieniec

z wykształceniem gimnazjalnym, przeszedłszy szkołę kościelną muzyki w Regensburgu poszukuje odpowiedniej posady jako **dyrygent chóru.**

Zgłoszenia do Kurjera Pozn. pod nr. 688.

## Szczupłość.

Piękne, pełne kształty ciała osiąga się przez użycie posiłnego proszku nagrodzonego złotym medalem w Paryżu r. 1900, w Hamburgu 1901. Przybieranie zapewnione, nieszkodliwe, przez lekarzy polecone, ściśle rzetelne, — żadne oszustwo. — Wiele podziękowań. Cena kart. z przepisem użycia 2 marki, przekazem pocztowym lub przez zaliczkę wyłączenie porto.

Hygieniczny instytut  
**D. Fr. Steiner et. Co.**

## Sopoty

wygodnie umeblow. pokoje

w nowym domu z wszelkim komfortem (blisko kurhauzu) poleca

**M. Węsierska**  
Zoppot, Wilhelmstr. 13. pnr.

**ABACYA** Znaczne zalety w porównaniu do niemieckich kąpiel morskich, wielka zawartość soli i wysoka temperatura wody, wskutek czego polecane osobom słabowitym i dzieciom, działają uspakajająco na ustrój nerwowy i są ogromnie wzmacniające. — Uzupełniająca kuracja po Franzensbadzie i Nauheim. **KAPIELE MORSKIE.** Sliczna promenada nad brzegiem morza. — Wspaniałe ogrody (parki). Wycieczki morzem i na lądzie. Górskie wody źródłane. **Sezon: maj do października,** Prospekta darmo przez komisję kuracyjną. — Zupełny brak moskitów i malarji.

**Sanatorium** **Dra Kolomana Szegö**  
dla dorosłych i dzieci. Leczenia hartujące i wzmacniające. Przez cały rok. Kąpiele powietrzne i piaskowe. Gimnastyka o golem ciele. (Dzieci od 7 lat także bez opieki)

## Zakłady kuracyjne, urzędzenia międzynarodowego Towarzystwa wozów sypialn.

Otwarte przez cały rok. Najulubieńsze miejsce zebrań i schadzek publiczności.

**Hotel Stefania i Quarnero, Dependance I, II i III**  
**Willa: Amalia, Flora, Laura, Mandria i Angliana, Kawiarnia Quarnero, pawilon Glacier** itp.

Dwa otwarte zakłady kąpielowe nad brzegiem morza. Kąpiel Arcyksięcia Ludwika Wiktora, największy zakład leczniczo-kąpielowy. Najnowszy komfort. Wielkie i powietrzne jadalnie. American Bar, wymiennita kuchnia i piwnice! Plac tenisowy itp.

Adres dla listów i telegramów:  
**Zakłady kuracyjne (Kuranstalten) Abacya**

## PENSJONAT LEDERER

Pierwszorządny zakład dla rodzin. Wszelki komfort. — Umiarkowane ceny. Położony w środku, widok na morze, obok parku kuracyjnego.

## Pensjonat Wienerheim

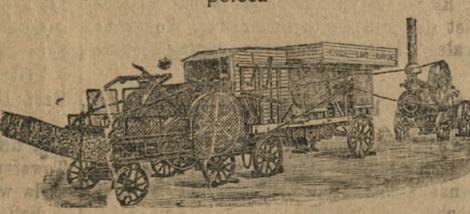
Pierwszorządny międzynarodowy hotel z wszelkim komfortem. — Wielki park. — Kąpiele morskie z własnymi kabinami. Ciepłe kąpiele morsk. Pensja od 8 koron w górę. (Prospekta darmo i opłatnie)

## Sitzung

der Stadtverordneten zu Posen  
am **Mittwoch, den 17. Juni 1908.** nachm. 5 Uhr.  
**Tagesordnung:**

1. Wahlen.
2. Verstärkung von Etatspositionen.
3. Annahme einer Schenkung des Herrn Rentier Gustav Kronthal.
4. Abbruch der auf dem Grundstück Posenerstr. 8 stehenden Baulichkeiten.
5. Ortsstatut betreffend die Ausdehnung der Krankenversicherungspflicht auf Hausgewerbetreibende.
6. Bewilligung eines Beitrages für die Robert Koch-Stiftung zur Bekämpfung der Tuberkulose.
7. Beschaffung von Sonnen-Jalousien etc. für die Kinderstation des städtischen Krankenhauses.
8. Aufnahme des Verbandes deutscher Gewerbe-Schulmänner für seine Wanderversammlung 1909 in Posen.
9. Erweiterung des städt. Kabelnetzes bis zur Wlekiński'schen Willa an der Tiergartenstrasse.
10. Beseitigung der alten Schlammfänger aus der Kanalisation.
11. Herstellung einer Schranke und Legung von Cementplatten an der Rosenstrasse.
12. Aenderung des Vertrages mit dem Reichs-Militärfiskus betreffend den Ausbau der Kaiserin-Viktoriastrasse.
13. Persönliche Angelegenheiten.

**Fabryka maszyn. J. Moegelin T. z. o. p.**  
w Poznaniu  
jako reprezentant firmy  
**Heinrich Lanz**  
poleca



**Lokomobile, Mlocarnie, Elewatory i Prasy do słomy, Mlocarnie oibrzymie, specjalnej konstrukcji. „Mamut“ „Kolos“**  
bez konkurencji, wymłacające niebywałe dotychczas ilości zboża przy wielkiej oszczędności w ludziach.

**Baczność!** **Baczność!**  
**Wielka wyprzedaż (z uzupełn.)**  
Meble, dekoracje, firany itp. oddaje się po każdej możliwej cenie z powodu **zwinięcia interesu.** Nadzwyczaj korzystna okazja zakupu **dobrych mebli** po bardzo **tanich** cenach.  
**Stefan Tetzlaff**  
tapicer i dekorator.  
Poznań, św. Marcin nr. 32. Telefon 1268.

**DRYGAS**  
**Fortepiany i harmonia**  
tania a rzetelnie poleca  
**A. DRYGAS**  
Poznań, ul. Ryerska 53.

**Neues Kurhaus**  
Zakład hydropatyczno-dietetyczny  
**Dra Schalka,** kąpiele słoneczne, ciepłe morskie, gazowe, elektryczne wszelkiego rodzaju, gimnastyka lecznicza itp.  
Centralne ogrzewanie Lift. — Właściciel i służba mówią po polsku.  
Nadto  
**„Pensja Schalk“ i 2 Dependences.**

**Hotel-Palace i Pensjonat Bellevue.**  
Pierwszorządny zakład, wprost nad morzem, w najpiękniejszym położeniu z terasami, 200 pokoi i salonów, wszystkie z balkonami albo z loggiami. Ogród, Hall, ogród zimowy, lift, kąpiele ze zwykłej i morskiej wody na każdym piętrze. — Ceny umiark. — Telegr.: **Bellevue.**

**HOTEL-PENSJONAT QUITTA.**  
Wszelki komfort, wspaniały widok na morze z wszystkich pokoi.  
Najpiękniejsza kąpiel morska z 150 kabinami.  
**Pensja od K. 7.— w górę.**

**WILLA AUGUSTA.**  
Pierwszorządny dom familijny.  
Założony 1890.  
Najstarsze miejsce zebrań Polaków.  
Właścicielka Wdowa **Jana Pleterskiego.**

**Kąpiele Jastrzembskie**  
**Jodowo-bromowa solanka i borowiny.**  
Pocztą i telefon w miejscu, stac. kolej. Wodzisław (Łosław). **Jedne** w chorobach 1) **dzieci,** 2) **kobiet,** 3) **w chor. reumatyzmie** etc. Najpiękniejsza okolica Górnego Śląska tani pobyt, otwarte od 8. maja do 1. października. Prospekty gratis i franko.  
**Zarząd kąpielowy.**

Patent. zastrzeż.  
**„Donatol“**  
błyszczak na obuwie,  
pierwszorządny fabrykat z chemicznej fabryki  
**„Donatol“** Wąbrzeźno Pr. Z. (Briesen, Wpfr.)  
wszędzie do nabycia  
Właśc.: **Leopold Donat.**

**Antoni Rose.**  
Poznań-Bazar.  
Telef. 381.  
**Skład papieru.**  
**Fabryka rejestrów gospodarczych i ksiąg kontowych.**  
**Litografia. Drukarnia. Fabr. tytek.**  
Pędzone motorem elektrycznym.  
**Tapety — Linoleum.**

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój  
**warsztat ślusarski**  
dla robót budowlanych i krat  
na  
**ulicę Garncarską nr. 4.**  
Telefon nr. 2241.  
Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.  
Z głębokim szacunkiem  
**Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski**  
ul. Garncarska 4.  
**Pokój meblowany**  
na pierwszym piętrze, we frontowym domu, obszerny, dwuokienny, wygodnie umeblowany, jest zaraz do wynajęcia. Cena umiarkowana. **Piekary 8, I. na lewo.**

**Nadzwyczajne zebranie**  
**Koła Towarzyskiego w Poznaniu**  
odbędzie się  
w **poniedziałek, dnia 29. czerwca rb. w**  
lokalu **Towarzystwa o godz. 6. wieczorem.**  
W razie gdyby do kompletu potrzebna ilość członków zebrać się nie miała, odbędzie się drugie, nadzwyczajne zebranie o godzinie 6. i pół wieczorem tegoż samego dnia.  
**Dyrekcja.**

**Kasa Związku Ziemiaków**  
przyjmuje  
**depozyta i drobne oszczędności**  
począwszy od 1 marki i płaci  
Za rocznem wypowiedzeniem, 5%  
Za półrocznem " 4 1/2%  
Za kwartalnym " 4%  
Za każdorazowe żądanie 4%  
Adres:  
**Poznań-Posen**  
ulica **Wiktoria 2. pnr.**

**Folwark Jurkowice (Georgensdorf)**  
nadzwyczaj korzystnie położony, przystanek kolei towarowej (eigene Verladestelle) na majątku 10 minut koleją od miasta Malborka. **Obszaru 500 mg.** ziemi buraczanej we wysokiej kulturze, włącznie 65 mg. najwyborniejszych łąk. Budyńki zupełnie nowe wszystkie maszynowe. Dwór wspaniały 10 pokoi wodociąg i t. d. położony w ładnym parku. Inwentarz rasowy 32 krów 20 sztuk młodego bydła (Heerdbuchvieh) 20 koni 30 świń i t. d. Inwentarz martwy nadkompletny parówka i t. d. Telefon na majątku. Wpłaty potrzeba 40 do 60 000 mk. Reflektanci zechcą wprost do mnie się zgłosić.  
**M. Orański,** Georgensdorf p. St. Damrau Wpr.  
Tel. Troop. 15.

**Bank Ziemiński**  
ma na sprzedaż dworostwa pozostałe z parcelacji:  
a) w powiecie wrzesińskim w obszarze ca. 900 mórg,  
b) w powiecie ostrzeszowskim w obszarze ca 860 mórg,  
c) w powiecie keptińskim w obszarze circa 300 mórg,  
z dobrymi budynkami, inwentarzami i kompl. zasiewami  
Bliższych informacji udzielamy reflektantom w biurze naszym lub listownie.  
**Bank Ziemiński w Poznaniu**  
ulica **Wiktoria nr. 2.**

**Kapitalista**  
poszukuje celnie założenia hurtownego składu towarów krótkich, białych i w zakresie tychże wchodzących dzielnych **fachowców jako współników**  
Pierwszeństwo mają panowie, którzy już podróżowali w tych artykułach i ewentualnie z własnym kapitałem partycypować by chcieli. Przedsiębiorstwo to na czasie i rokuje dobrą przyszłość. Zgłoszenia uprasza się pod literami: **A. K.** do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego